

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot.	3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wszystką	9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: Inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Piątek 12 października.

Imiona: Rzymsk.-kat. Dziś: Maksymiliana. — Ju-  
tro: Edwarda kr. — Gr.-kat. Dziś: 29. Kyriaka. — Jutro:  
30. Hryhorya Weł. — Słowiańskie: Dziś: Grzmistawa. —  
Jutro: Ziemistawa.

Wschód słońca 6:45, zachód 4:36.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca  
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*,  
8:35, 2:45\*, 6:35, 11, 12:45\*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do  
Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21\*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec  
6:15, 9:20, 2:40\*, 10:40, 2:51\*; do Kołomyi 3:30; do Stry-  
ja 11:30; do Ławoczno 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora  
8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6—; do Rawy 7:25;  
11:35 (co niedziel); do Bełzca 10:45; do Stanisławowa,  
do Husiatyna 9:10.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6  
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka ot-  
warta codziennie muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku),  
od 9—1 naut w wtorki i piątek od 3—5, w niedziel. 11—1. Bi-  
blioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1. Muzeum  
Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpo-  
łudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-  
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codz. 10—1 i codz.  
4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni  
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta  
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego  
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem sobót. — Biblio-  
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty,  
niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedział-  
ki, środy i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczeni  
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich).  
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,  
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-  
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-  
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.

**Wystawy stałe.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych  
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h.,  
w niedziel. 30 h.

**Posiedzenia i zgromadzenia.** Zebranie członków  
Centralnego Związku fabrycznego o godz. 8 w. w hotelu  
Francuskim.

**Teatr miejski.** Dziś: „Ach to Zakopane“, krotochwi-  
la w 4 aktach Ad. Walewskiego. Początek o g. 7 w.

## Osobliwości krakowskie.

Kraków, 10 października.

(n-n) Tydzień zjazdowy minął, minęły rauty i przy-  
jęcia, a przeciętny Krakowianin, który częściej,  
niż inni synowie narodu polskiego, zmuszony jest wy-  
kazywać, że gościnność, to jedna z najcięższych na-  
szych cnót narodowych, wraca do codziennego trybu.  
I wówczas może się dopiero oddać całą duszą zado-  
woleniu ze wszelkich urządzeń stołecznych, w których  
doskonaleniu szlachetnie współzawodniczą c. k. władze  
państwowe, władze krajowe oraz zarząd miejski. O ile  
to szlachetne współzawodnictwo wychodzi na pożytek

przeciętnego śmiertelnika, szczytującego się obywatel-  
stwem krakowskim, wskaże kilka poniższych uwag,  
opartych na ścisłej i zaiste wszelkiej nieprzystojnej ani-  
mozyi, pozbawionej obserwacyi.

Goście nasi Zjazdowi mogli zaraz na dworcu kole-  
jowym stwierdzić dwa niezbite fakty, charakteryzujące  
Kraków. Pierwszym z nich jest obecne, niezaprzeczone  
pierwszeństwo naszego dworca w szeregu najniewygo-  
dniejszych i najnieporządniejszych w Galicyi, jeśli nie  
w całym państwie, które nas pod swą gorącą przyjęło  
opiekę. Z chwilą, gdy dawny dworzec lwowski zginął  
w pomroce dziejów, bogumiński przybrał wygląd mniej  
lub więcej europejski, czerniowiecki zaś jest na drodze  
do całkowitej zmiany wyglądu, z tą tedy chwilą palma  
pierwszeństwa niewątpliwie Krakowowi przyznana być  
musi. Szczegółów wymieniać tu nie będę, bo ci, co tu  
bywają, znają je aż nadto dobrze, ci zaś, którzy o Kra-  
ków nie zawiadają, z trudnościąby uwierzyli.

Drugim faktem, dającym się zauważyć przy wy-  
jeździe z Krakowa, jest to, że dzięki położeniu nasze-  
go dworca droga na dworzec, a więc ku stronie wyja-  
zdowej jest o całą długość dworca dłuższa, niż droga  
odjazdowa. Uwaga ta równa się niesłychanemu wprost  
zamachowi z mej strony na istniejący porządek rzeczy  
w państwie, wymagający wymijania na lewo, nie zaś na  
prawo, jak w całej Polsce się to dzieje. Nie odważam  
się posuwać mej śmiałości tak daleko, aby wypowiadać  
żądanie pod adresem naszych bojowników w imię auto-  
nomii, ażebyśmy samoistnie mieli prawo określać, czy  
w naszym kraju wozy mają się wymijać na lewo czy  
na prawo. Przypuszczam jednak, że wystarczyłoby na  
razie wydać jedno jedyne skromne rozporządzenie miej-  
scowe, oparte na niesłychanie prostym a logicznym  
przeświadczeniu, że dojazd do dworca winien być jak-  
najbardziej ułatwiony i skrócony, gdyż pociągi — w za-  
sadzie — odchodzą punktualnie, a w dzisiejszych go-  
rączkowych czasach nierzadko się zdarza, że podróżny  
w ostatniej chwili i z całym pośpiechem na dworzec  
pędzić musi, podczas gdy przybyłemu do miasta go-  
ściowi minuta objazdu dookoła placu różnicy sprawić  
nie może. Jeśli to wszystko piszę, to głównie dlatego,  
że p. minister kolei „przychylnie“ na sprawę budowy  
nowego dworca zapatrywać się raczy. Słowa te mini-  
steryalne, przetłómaczone na język codzienny, oznaczają  
co prawda, że nowy dworzec dostaniemy za lat mniej  
więcej dwadzieścia, ale nie zważam na to i wypowia-  
dam moje niebezpieczne poglądy z całą, na jaką mnie  
stać, odwagą już teraz.

Wysunąłem powyższy drobiazg na czoło, aby  
przygotować do dalszego ciągu rewolucyjnych wycie-  
czek przeciw istnjącemu porządkowi rzeczy w pań-  
stwie świętej biurokracyi. Ot, n. p. nie wstydzę się  
twierdzić, że na miasto z górą stutysięczne ilość 41 —  
wyróżnie czterdziestu jeden — listonoszów jest zbyt

mała. Twierdzenie to nie jest nawet tak dalece nie-  
przyzwoitem, jakby się na razie wydawać mogło, sko-  
ro zostało ono przed dwoma czy trzema laty wypowie-  
diane przez jednego z ministeryalnych wysłanników,  
którzy dokonywali inspekcji tutejszego urzędu poczt-  
owego. Już wówczas czytałem w samym „Czasie“ (były  
to jeszcze te czasy, gdy „Naprzód“ i „Nowa Reforma“  
były organami opozycyjnymi), że liczba listonoszów ma  
być stanowczo i znacznie powiększona. Od tej notatki  
upłynęło w Wiśle dużo, dużo wody, zmiany polityczne  
nastąpiły bardzo znaczne, do Krakowa przybyło kilka  
czy nawet kilkanaście tysięcy osób z zaboru rosyjskiego  
na stały pobyt, a my wciąż mamy 41 listonoszów.  
Dzięki temu jeden z mych znajomych, mieszkający o je-  
dną minutę poza plantami, otrzymuje pierwszą po-  
cztę ranną o godz. 11 albo i później. Nikt mi chyba  
za złe nie weźmie, jeśli ten stan rzeczy uważać będę za  
stanowczą osobliwość krakowską.

Do osobliwości chyba także można zaliczyć fakt,  
że o ile wiem, telegramy, nadawane na urzędach filial-  
nych, leżą tam do najbliższej przesyłki, idącej przez po-  
słańca na urząd główny, nie są zaś bynajmniej przesy-  
łane telefonicznie. Mógłbym tu i co do telefonu niejedno  
dorzucić słówko, ale postanowiłem sobie wziąć przykład  
z „Nowej Reformy“ i nie żądać zbyt wiele naraz, bo  
z pewnością uznanoby mnie za wroga reformy wybor-  
czej, za jakiego uchodzić nie chcę.

Powyższe osobliwości z natury rzeczy należą do  
kategorji c. k. osobliwości, mamy tu jednak i inne, bar-  
dziej swojskiej natury. Na razie poprzestaną na wydziale  
drog i komunikacyi, a zacznę od dorożek. Mają one  
jedną cechę, za którą je lubię: nie są wzorowane na  
fiakrach wiedeńskich i przypominają raczej dorożki war-  
szawskie dawniejszego oryginalnego typu. A przypomi-  
niają je nie tylko kształtem, ale i... zanedbaniem, za co  
je jednak mniej lubię. Wszelako osobliwością dorożek  
krakowskich jest ich taryfa, wskazująca, że za pierwszy  
kwadrans jazdy płaci się 40 halerzy, za każde zaś na-  
stępne półgodziny 60 halerzy. Ta niepodzielność przez  
okrągłą liczbę godzin jest istotną osobliwością, ciekawą  
może, lecz bardzo niewygodną i prowadzącą do niepo-  
rozumień z woźnicą, który zwykle oblicza pierwszą go-  
dzinę na 1 k. 60 h., następną zaś na 1 k. 20 h., choć  
ściśle rzecz się ma inaczej. Dalej istnieje opłata „za  
światło“ w godzinach wieczornych, natomiast nie istnie-  
je wyraźna taryfa na wyjazdy poza rogatki.

Również i tramwaje krakowskie nie są do innych  
podobne. Dewią ich zdaje się być zasada, że wszystkie  
drogi prowadzą do Rzymu. Stąd zapewne pochodzi, że  
jedna z najważniejszych linii, bo linia do parku dr. Jor-  
dana okrąży ćwierć śródmieścia, zanim na właściwą dro-  
gę się dostanie. Całe szczęście, że linia ta tylko przez  
lato funkcjonuje, a i to wozy tak rzadko po niej cho-  
dzą, że się ludzie dziwią, gdy taki wóz zobaczą.

85)

LUDWIK STEVENSON.

## WYSPA SKARBÓW

Przekład z angielskiego M. S—j.

(Ciąg dalszy.)

I nagle przebiegłszy ledwie kilkadziesiąt kroków,  
stanęli jak wryci. Rozległ się cichy okrzyk. Silver przy-  
śpieszył kroku, stukając kosturem, jak opętany — i w  
tem my także stanęliśmy zdumieni.

Przed nami czernił się wielki dół, wykopany już  
dość dawno, gdyż na jego dnie i stokach kielkowała  
zielona trawa. W dole leżała rękojeść przelamanej na  
dwoje łopaty i kilka desek z rozbitych skrzyń. Na je-  
dnej z desek zauważyłem wypalony gorącym żelazem  
napis: „Walrus“ — nazwa okrętu Flint'a. Rzecz była  
jasną, jak słońce. — Ktoś był tu przed nami i sprzątnął  
skarb. Siedemkroć sto tysięcy funtów szterlingów roz-  
wiał się, jak dym.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Upadek herszta.

Kłeska była zupełna. Wszyscy stali, jak piorunem  
rażeni. Ale Silver oprzytomiał pierwszy. Przez tyle  
dni i tygodni każda myśl jego duszy wyprętała się w  
pogoni za tym skarbem, jak wyścigowy rumak w sko-  
ku! I w tem takie śmiertelne rozczarowanie! Mimo to  
nie stracił głowy i opanowawszy się natychmiast, zmie-

nił plan, odpowiednio do sytuacji, zanim tamci zdolali  
ochłonąć z przerażenia i podziwu.

— Jim — szepnął, wsuwając mi w rękę dwu-  
nabojowy pistolet — weź to i miej się na baczności.

Równocześnie zwrócił się spokojnie na lewo i kilku  
szybkimi krokami stanął z drugiej strony dołu, który  
przegroził nas teraz od tamtych pięciu. Potem spoj-  
rzył na mnie i kiwnął głową, jak gdyby chciał powie-  
dzieć: „Gorąco nam będzie“, i miał rację w istocie.  
Obejście jego ze mną stało się znowu łagodne i przy-  
jacielskie. Byłem tak oburzony tą ciągłą dwulicowo-  
ścią, że nie mogłem się powstrzymać, aby mu nie sze-  
pnąć:

— Aha! więc znowu zmieniłeś front!

Nie miał czasu odpowiedzieć. Korsarze, klęcząc i  
krzycząc, wskakiwali jeden po drugim do dołu i zaczęli  
rozkopywać ziemię palcami i rozrzucać w około deski.  
Morgan znalazł jedną monetę złotą. Podniósł ją do  
góry, ziejąc, jak oszalały gradem przekleństw. Była to  
dwugwinea, majątkowie podawali ją sobie z rąk do rąk,  
ogłędając przez jakie pół minuty.

— Dwie gwinee! — ryczał Merry, rzucając ją  
w twarz Silverowi. — To są twoje siedemkroć sto ty-  
sięcy funtów, czy tak? To in! dyplomata od układów!  
Ładnieś nas wykierował, ty partaczu, ty kulawy bał-  
wanie!

— Szukajcie dalej, chłopcy! — drwił Silver z naj-  
bezcześniejszą zimną krwią — szukajcie, a mam nadzie-  
ję, że znajdziecie może wiele... trufli!

— Trufli! — wrzasnął nieswoim głosem Merry.  
— Koledzy, słyszycie?! Powiadam wam, że ten czło-  
wiek wiedział o tem wszystkim dawno! Dość nań spoj-  
rzeć, aby wyczytać zdradę z jego twarzy. O! lotrze!

— Ach, Merry! — odparł chłodno Silver — ko-

niecznie chcesz zostać kapitanem! Ambitny z ciebie chło-  
piec, nie na żarty!

Ale tym razem wszyscy bez wyjątku byli po stro-  
nie Jerzego Merry. Majtkowie śpiesznie wyskakiwali  
z dołu, rzucając wściekle spojrzenia dookoła. Ale, co  
zdawało się dobrze rokować dla nas, wyszli z dołu  
wszyscy po stronie przeciwnej do tej, na której znajdo-  
wałem się ja z Silverem.

Staliśmy więc tak na przeciw siebie, przedzieleni  
dołem, dwóch po jednej, pięciu po drugiej stronie, lecz  
nikt nie śmiał uderzyć pierwszy. Silver ani drgnął i  
śledził ich spokojnie, wyprostowany na swej kuli, tak  
zimny i obojętny, jakim go zwykle widziałem. Był od-  
ważnym, to fakt.

Wreszcie Merry postanowił słowami dodać ducha  
swoim.

— Bracia — odezwał się — jest ich tylko dwóch:  
ten stary kuternoga, który nas tu sprowadził i wystry-  
chnął na dudków i ten psiak, co nas zdradził. Naprzód,  
bracia...

Podniósł rękę i głos, chcąc widocznie poprowadzić  
do ataku. Lecz w tem — pif, paf, puf! błysły trzy  
muszkiety z poza gęstwiny. Merry stoczył się do jamy  
głową na dół, majątek z głową obandażowaną zakreślił  
się, jak fryga i runął na ziemię — martwy, lecz jeszcze  
drgający konwulsyjnie. Trzej pozostali zwrócili w miej-  
scu i poczęli uciekać co sił.

W mgnieniu oka Długi John wypalił z pistoletu do  
usiłującego się wydrapać z dołu Jerzego Merry, a gdy  
ten zwrócił ku niemu swe błędne oczy w ostatniej ago-  
nii — Jerzy — powiedział — no teraz między nam-  
kwita.

(C. d. n.)

Na tych osobliwościach krakowskich dziś poprzestaną, bo takie wychwalanie swego za nieskromność poczytanemby mi być mogło.

## Czytelnia im. Goldmana w Żółkwi.

Staraniem żółkiewskiego Koła T. S. L. powstaje w Żółkwi bezpłatna Czytelnia im. Goldmana. Komitet, zajmujący się urzeczywistnieniem tej myśli, wydał następującą odezwę:

Rodacy! Akcja oświecenia i lobywatelienia ludności żydowskiej, zapoczątkowana oddawna przez najszlachetniejsze umysły narodu polskiego, została ostatnimi czasy na nowo podjęta przez Towarzystwo Szkoły Ludowej, które, niosąc oświatę między lud zamieszkały na ziemiach polskich, nie pomija ludności żydowskiego wyznania i stara się ją oświecić, uszlachetnić i narodowo uświadomić. Prócz instytucyj oświatowych, założonych przez lwowskie Koło T. S. L. im. B. Goldmana, istnieje dziś cały szereg czytelni w miastach prowincjonalnych, które pracują nad podniesieniem kulturalnym ludności żydowskiej i jej zbliżeniem do narodu, wśród którego od wieków zajęła stałe siedlisko.

I gród nasz nie może w tej pracy pozostać za innymi. Nie wolno nam dłużej pozostać w bezczynności, gdyż każdy kamyczek, każdy niemal pyłek ze wspólniejszej świątyni żydowskiej, zbudowanej w naszym grodzie staraniem wielkiego króla polskiego, woła do nas donośnym głosem: „Nie masz różnicy między synami jednej ziemi; w imię wspólnych zadań, w imię wspólnego dobra, w miłości dla wspólnej Ojczyzny, łączcie się w pracy nad biednym ludem!”

Zakładamy bezpłatną Czytelnię T. S. L. imienia Bernarda Goldmana w nadziei, iż przez nią potrafimy pobudzić nasz lud z uspienia duchowego i wzywamy do poparcia naszych dążeń obywatelskich radą i czynem. Równocześnie zapraszamy uprzejmie na uroczyste otwarcie Czytelni, które odbędzie się w niedzielę dnia 14 października b. r. o g. 12 w południe w realności p. Bindla (w Rynku).

Żółkiew, w październiku 1906 r.

Ignacy Cukier, Herz Ehrlich, Ignacy Fertig, dr. Jan Opieński, Franciszek Sheybal, dr. M. Wachs, Leopold Waltuch, Stanisław Łuczkiwicz, Szymon Schlosser.

Program otwarcia jest następujący: 1) Zagajenie delegata lwowskiego Koła T. S. L. im. B. Goldmana. 2) Przemówienie prezesa żółkiewskiego Koła T. S. L. 3) Przemówienie reprezentanta miasta. 4) Wybór zarządu.

O g. 7:30 wieczorem w sali Sokola odbędzie się przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną trzy utwory sceniczne: „Z dobrego serca” Łucyana Rydla, „Odludki i poeta” Aleksandra Fredry i „Protekcja” Z. Kłóśnika. Przegrozi je odpowiednia deklamacja. Przystępne ceny spodziewać się każą licznego zebrania.

## Zabójstwo

### ś. p. Jana Gadomskiego.

Przebieg wypadków, które zakończyły się tak tragicznie śmiercią ś. p. Jana Gadomskiego, był według ostatnich wiadomości następujący:

We wtorek około g. 7 wieczorem do drzwi kuchennych mieszkania adwokata Feliksa Dębskiego, znajdującego się na parterze domu Nr. 5 przy ul. Wiodok, ktoś zadzwonił. Ponieważ przed tygodniem do mieszkania p. D. przyszło kilku mężczyzn z zamiarami ograbienia lokalu, zastosowano pewne środki ostrożności i drzwi zaopatrzone w łańcuchy. Służący, otworzywszy drzwi, pozostawił zasunięty łańcuch, w chwili jednak, gdy zaledwie uchylił drzwi, czterech nieznanymi mężczyznymi wymierzili ku niemu luły rewolwerów, jeden zaś z nich przeciął jakimś ostrym narzędziem łańcuch, poczem wszyscy wbiegli do kuchni i ubezwładniwszy służącego, wpadli do pokoju, gdzie znajdował się p. Dębski.

P. D., ulegając przemocy bandytów, chciał już otworzyć kasę ogniową rabusiom, zaszła jednak okoliczność, która udaremniła napastnikom rabunek.

Żona służącego p. D., powracając z miasta, spostrzegła przez okno napad bandytów i pobięła zawiadomić o tem zięcia p. Dębskiego, redaktora Gadomskiego, zamieszkałego w tymże domu na II piętrze. Redaktor Gadomski ujął rewolwer i wraz z żoną zbiegł na dół i zaczął dzwonić do drzwi frontowych mecenasa Dębskiego.

Jeden z rabusiów, stojący na straży przy drzwiach wewnątrz mieszkania, przypuszczając widocznie, że pozostawiony na podwórzu na czatach „towarzysz” alarmuje o nadejściu policji, pospiesznie otworzył drzwi. Z tej chwili skorzystał redaktor Gadomski i dał do bandyty dwa strzały, lecz chybił. Bandyta zatrzasnął drzwi i zaczął po przez nie strzelać do redaktora Gadomskiego. Kule, zaopatrzone prawdopodobnie w pancerze metalowe, drzwi z łatwością przebiły i jedna z nich ugodziła w piersi p. Gadomskiego. Pomimo postrzału redaktor G. dał jeszcze kilka strzałów przez drzwi, czem zmusił bandytów do odwrotu. Rabusie ratowali się ucieczką.

Mecenas Dębski, usłyszawszy strzały, zdołał wyrwać się z rąk opryszków i wyskoczywszy oknem na ulicę, zaczął wzywać pomocy. Pomimo to bandyci bezkarnie zbiegli; nieniedłzy nie zrabowano.

Rannego redaktora Gadomskiego przeniesiono do mieszkania, dokąd wezwano lekarzy.

Jak się okazało, kula przeszła piersi tuż pod obojczykiem, nie nadwyrężając jednakże kości i przeszedłszy przez płuca, utkwiała pod łopatką.

Stan rannego był odrazu bardzo ciężki. Wezwani lekarze: Zembrzusi, Kiesler, Rychliński, Śniechocki, Krajewski i Kijewski zaopiniowali, że wydobycie kuli na razie jest niepożądane i chorego, po zastosowaniu środków podniecających, pozostawiono w spokoju.

O godz. 8 wieczorem do chorego zawezwano na jego życzenie kapłana, który udzielił mu ostatnich Sakramentów.

O g. 4 nad ranem redaktor Jan Gadomski zakończył życie.

O g. 10:30 w nocy na miejsce wypadku przybył komisarz X cyrkułu, celem spisania protokołu i rozpoczęcia śledztwa.

Ogledziny miejsca wypadku wykazały cztery ślady kul: jeden w przedpokoju, spowodowany kulą z rewolweru redaktora Gadomskiego, dwa w drzwiach wchodowych od kul bandytów i wreszcie jeszcze jeden w szklanych drzwiach, prowadzących z klatki schodowej do bramy.

Wobec tego, ujawnionego przez pierwiastkowe śledztwo szczegółu, powstaje przypuszczenie, że redaktor Gadomski raniony został nie kulą, która padła z wewnątrz mieszkania przez drzwi, lecz strzałem, jaki mógł dać piąty bandyta, czatujący w bramie, który strzelił przez szybę w drzwiach wchodowych.

## Z Rosji i Zaboru.

### Z zamętu.

**Petersburg.** (Pet. Ag.) Pisma zagraniczne doniosły, jakoby w Sebastopolu szerzyła się dezercja wśród marynarzy na tak wielką skalę, iż okręty nie mogą wyruszyć. Sztab marynarki ogłasza, że wiadomość ta jest nieuzasadnioną, wypadki dezercji są nieliczne. Również pogłoska o uwięzieniu admirała Skrydłowa przez marynarzy jest nieprawdziwą.

**Petersburg.** (Tel. wł.) „Birż. Wied.” donoszą, że naczelnik oddziału karnego w gub. kurlandzkiej polecił zwołać zgromadzenie gminne, w którym brali udział wszyscy mieszkańcy, mający ponad lat 15 i oświadczył, że w razie zamachów na urzędników, lub policyantów, każe za każdym razem rozstrzeliwać po kilku włościan przez losowanie.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Proces przeciwko Radzie deputatów robotniczych podjęty został na nowo. Przesłuchano już oskarżonych i część świadków.

Reakcyoniści rozszerzają pogłoskę, że finansisci zagraniczni chcą pożyczyć Rosji dwa miliardy, pod warunkiem jednak, że Duma nie będzie zwołana w ciągu dwu lat.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Uparcie krążące pogłoski mówią, że w garnizonie miejscowym odkryto szeroko rozgałęzione sprzyśnięcie; wielu wojskowych wszystkich stopni aresztowano. Słychać też, że załoga będzie na nowo wzmocniona, dworce kolejowe i tory obsadzone żandarmeryą.

**Łódź.** (TBK.) Wybuchł tu strajk powszechny. Fabryki, sklepy i szkoły zamknięte. Dzienniki nie wyszły.

**Władkawkaz.** (Pet. Ag. tel.) Na pokładzie parowca „Hanna”, zdążającego do Czifu, dziesięciu Chunchuzów, którzy wsiedli na okręt i podali się za robotników chińskich, napadło na kapitana i oficerów, a zwiąawszy ich, obrabowali podróżnych, poczem ze zdobyczą 7.000 rubli umknęli na szalupie. Jednego ze sprawców rabunku schwytano.

**Ryga.** (TBK.) Dwie młode kobiety zostawiły w wozie tramwajowym pakiet, który — jak się okazało — zawierał dynamit i maszynę piekielną. Zdołano wczas zapobiedz wybuchowi.

### Kongres kadetów.

**Helsingfors.** (Pet. Ag.) Kongres partji kadetów wczoraj wieczorem zamknięto. Na podstawie różnicy zdań, jaka się wyłoniła podczas obrad, można podzielić członków na 3 grupy. Pierwsza, lewica, składająca się z 35 członków, występowała za bezwzględne przeprowadzenie biernego oporu. Grupa centrum, licząca 100 członków i stanowiąca większość, uznawała, że bierny opór i manifest wyborczy są uzasadnione, jednak była zdania, że przeprowadzenie ich możliwym jest dopiero w dalekiej przyszłości. Trzecią grupę stanowiła prawica, która uważa manifest wyborczy za błąd polityczny i nie uznaje jego zasad.

Te różnice zdań nie doprowadziły żadnego z członków do wystąpienia ze stronnictwa.

### Sytuacja.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Sytuacja parlamentarna z powodu niepojawienia się Niemców na wczorajszym posiedzeniu komisji kolejowej zaostrzyła się, popołudniu jednak zapatrywano się na sytuację pogodniej.

Jeśli przeszkody przy reformie wyborczej gładko zostaną załatwione, to i upaństwowienie kolei Północnej żadnych trudności nie napotka.

**Wiedeń.** (TBK.) „Deutschnationale Corr.” donosi, że p. Dobernig z tow. wniosą na dzisiejszym posiedzeniu Izby interpelację, wzywającą rząd, aby jeszcze przed zebraniem się sesji delegacyjnej przedłożył projekt ustawy o odpowiedzialności ministrów wspólnych.

**Wiedeń.** (TBK.) Według wydanego komunikatu

komitet parlamentarny niem. stronnictwa ludowego uchwalił jednogłośnie w kwestyi większości 2/3 głosów dla rozdziału okręgów wyborczych trzymać się zasad, wyrażonych w projekcie Hohenlohego (§ 40), oraz oświadczył, że ubezpieczenie narodowego stanu przy upaństwowieniu kolei Północnej jest dla Niemców Moraw i Śląska nieodzownym żądaniem

### Z komisji reformy wyborczej.

**Wiedeń.** (TBK.) Komisja reformy wyborczej obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad podziałem okręgów w Czechach.

Minister spraw wewnętrznych Bienenrth oświadczył, że rząd trwa przy uchwale komisji, iż na 130 mandatów w Czechach 75 przypaść ma Czechom, a 55 Niemcom. Minister wskazuje na to, że rząd sprawę podziału okręgów wyborczych pozostawił interesowanym stronom, spodziewając się, że uwzględnione zostaną zasady, na których opiera się sama reforma wyborcza.

Minister prosi, aby zasad tych nie naruszano. Gdyby zgodzono się w tej sprawie na kompromis, rząd nie będzie mu czynił przeszkód. Co do żądania, aby w miastach Budziejowice, Pilzno i Praga utworzono kataster narodowy, celem ochrony niemieckiej mniejszości, rząd sprzeciwia się temu.

Posel Tavcar zażądał reasumcy podziału mandatów z Karyntyi i udzielenia Słoweńcom jeszcze jednego mandatu. Na tem obrady odroczone do godziny 4 popołudniu.

**Wiedeń.** (TBK.) Na popołudniowym posiedzeniu komisji reformy wyborczej przemawiali pp.: Dobernig, Pergelt, Herold (wszechniemiec), Schreiner, minister Bienenrth i Schlegel. W głosowaniu 24 głosami przeciw 14 odrzucono wniosek p. Cypery (rozgraniczenie według powiatów rządowych), 21 głosami przeciw 20 odrzucono wniosek p. Pergelta (rozgraniczenie według gmin i miejscowości), a 23 głosami przeciw 15 odrzucono wniosek p. Pergelta w sprawie katastru narodowego. P. Pergelt zgłosił oba swoje wnioski, jako vota mniejszości komisji.

Wniosek p. Kramarza o wyłączenie Budziejowice z okręgów wyborczych o przeważnej ludności czeskiej odrzucono 31 głosami przeciw 13.

Komisja załatwiła sprawę podziału okręgów przeważnie niemieckich, z małemi zmianami. Na tem obrady zakończono. Następane posiedzenie dziś wieczorem.

### Dymisyja gen. hr. Becka.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Rozchodzi się pogłoska, że dymisyja szefa sztabu generalnego hr. Becka wkrótce zostanie zadecydowana.

### Konferencje biskupów.

**Wiedeń.** (TBK.) W pałacu arcybiskupim rozpoczęły się wczoraj konferencje biskupie, które potrwać mają tydzień.

Z Galicyi biorą udział w konferencyach arcybiskupi Bilczewski i Szeptycki.

### Wiadomości krakowskie.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Rozprawę, która się wczoraj toczyła przed tutejszym trybunałem karnym, w sprawie znanego wypadku na dworcu krakowskim dnia 14 stycznia b. r. przeciw hamownicemu Grzegorzowi Staczewskiemu i dozorczy stacyjnemu Franciszkowi Zuszce, po dwugodzinnem trwaniu odroczone, z powodu niestawienia się ważnych świadków.

### Deputacya angielska do Rosji.

**Londyn.** (B. Reutersa) Angielska deputacya, która wyjechać miała do Petersburga, celem wreczenia adresu b. prezydentowi Dumy, Muromcewowi, uchwaliła po dojrzałej rozprawie zasięgnąć zdania angielsko-rosyjskiego komitetu w Petersburgu. Decyzja zapaść ma jutro. Sądzą, że podróż deputacyi nie przyjdzie do skutku.

**Londyn.** (Tel. wł.) Deputacya angielskich liberałów dla uczczenia Muromcewa nie dojdzie do skutku.

### Grzeczności chińsko-japońskie.

**Pekin.** (B. Reutersa.) Japoński książę Fuszimi przybył tu w odwiedziny na dwór chiński. Jest to odpowiedź na wizytę, jaką złożył jeden z książąt chińskich na dworze japońskim. Po raz pierwszy to japoński książę składa wizytę na dworze pekińskim.

### Połączenie pocztowe z Japonią.

**Londyn.** (TBK.) Do „Daily Telegraphu” donoszą z Tokiu: Japonia prowadzi rokowania z Rosją w sprawie nowego połączenia pocztowego. Gdyby przyszła do skutku umowa, listy z Tokio do Londynu będą szły 17 dni.

**Wiedeń.** (TBK.) Stan zdrowia arcyks. Ottona trwale dobry. Pacjent nie ma gorączki.

**Wiedeń.** (TBK.) Komisja kolejowa nie mogła odbyć wczoraj posiedzenia z powodu braku kompletu.

**Londyn.** (Tel. wł.) „Daily Mail” dowiaduje się, że cesarz Wilhelm zaniechał zamiaru odwiedzenia Hiszpanii.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) Podczas rozdawania medali nowo-mianowanemu oficerom w obecności sultana generalny dyrektor szkoły wojskowej wygłosił mowę, która brzmiała bardzo wojowniczo.

Książę Medzyd, uważany za pretendenta na następcę tronu, jest surowo strzeżony.

**Teheran.** (TBK.) Prezydentem parlamentu perskiego wybrany b. minister handlu Saueh-Ed-Dauleh.

## NA MARGINESIE.

## „DNISTER” A „FLORYANKA”.

Jak się odbywa bojkot polskiej „Floryanki” ze strony ukraińskiego „Dnistra”, wyczytaliśmy w nr. 457 „Słowa Polskiego”. To odciąganie długoletnich członków od polskiej instytucji dzieje się nie od dzisiaj — corocznie odpada spora liczba chłopskich ubezpieczeń we wschodniej części kraju od krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, na szczęście ryzyka te przeważnie najgorsze, same lepianki, kryte słomą, podpadające łatwo licznym i częstym pożarom — niema więc za czem żałować!

Obecnie, jak się dowiadujemy, biorą się bracia Ukraińcy do cerkwi, przedstawiających ryzyka dobre i pewne, jako nie narażone na częste pogorzele, a zbudowane przeważnie z ogniotrwałego materiału.

Zobaczmy, jak się zachowuje „cudze” towarzystwo „Floryanka”, wobec wrogich zakusów ruskiego „Dnistra”.

Często wskutek stycznych interesów, zwłaszcza obecnie, gdzie na porządku dziennym są przejścia asekuratów ruskich do „Dnistra”, nadchodzą do biur sekcji krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń listy z dyrekcji „Dnistra”, pisane naturalnie w języku ruskim.

Naczelnik sekcji daje je do załatwienia dotyczącemu urzędnikowi.

— Tylko proszę pana — brzmi polecenie przełożonego — odpisać im po rusku!

— Ależ panie naczelniku, to jest zbyt ciężkim, przecież oni nigdy na nasze listy po polsku by nie odpisali!

— To trudno, mój kochany panie, my nie możemy robić polityki! cóżby na to powiedziała Dyrekcja? Rusini? Okrzykli by nas za szowinistów — proszę wykonać me zlecenie!

Wyszukuje się więc urzędnika, który włada językiem ruskim w słowie i piśmie i smaruje się sążniste list do „Wysokopowazanej Dyrekcji itd.”

Tak wygląda nasza polityka o gołębim sercu względem Rusinów.

LISOWCZYK.

## Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 11 października br.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opac- ność w 1/4 g. (z 1 pp)	Temperatura	
					Śred- nia	Śred- nia
7 rano	740.4	1.6	W 1	0.0	7.6	-0.4
2 popoł.	739.3	7.4	ENE 2			
9 wiecz.	738.2	4.5	ESE 2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Wiadomości osobiste.** Prof. dr. J. Wiczowski, prymarysz szpitala powszechnego, powrócił i ordynuje jak zwykle.

Dr. Zygmunt Danielski, specjalista w chorobach dróg oddechowych, wyjechał na sezon zimowy do Meranu, gdzie ordynuje przy Habsburgerstrasse 1. 38.

— **Mianowania.** Minister handlu zamianował koncypistów ministerjalnych: dr. Erwina Wolfa, dr. Leonarda Hochdorfa, dr. Leona Beldowicza, dr. Ottona Steindla i dr. Antoniego Klimę, dalej przydzielonego do ministerstwa handlu komisarza powiatowego, dr. Piotra Barańskiego, wicesekretarzami ministerjalnymi w ministerstwie handlu.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistów: Stanisława Wegemana w Skalacie, Borucha Leibę Weinsteinę w Jarosławiu, Mikotaja Kadobiańskiego w Delatynie, Maryana Hipolita Sławińskiego w Mostach Wielkich, Emila Engla w Przemyślu i Karola Chomiaka w Sanoku, oficyalami kancelaryjnymi w X klasie rangi z pozostawieniem ich na dotychczasowych miejscach służbowych.

— **Konkurs na posadę asystenta** przy katedrze fizyki rozpisuje Szkoła politechniczna we Lwowie. Wynagrodzenie roczne 1400 kor. Posada będzie nadana od 1 listopada 1906 do końca października 1908. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II. egzaminu rządowego.

Podania, wystosowane do grona profesorów Szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się, wystawione przez państwowe władze policyjne (dyrekcję policyjną względnie starostwo) należy wnieść do Rektoratu tutejszej szkoły najdalej do 19 października br.

— **Konkurs na posadę lekarza** miejskiego w Chorostkowie via Tarnopol z płacą 1000 koron rocznie rozpisuje miejscowy urząd gminny. Termin podania do końca grudnia 1906 r.

— **Na polską bursę gimn. IV** złożyli pp.: W. Kucharski kor. 1<sup>32</sup>, radca J. Petry 10<sup>—</sup>, M. Brzezińska 20<sup>—</sup>, Ks. Romańska, właścicielka dóbr 20<sup>—</sup>, dr. J. Hüchel. 2<sup>—</sup>, K. Kucharski 10<sup>—</sup>, N. N. 15<sup>—</sup>, Sidorowiczowa 2<sup>—</sup>, grono profesorów gimn. IV jako część kwoty ofiarowanej w celu uczczenia p. radcy W. Petlenza z powodu jego ustąpienia ze stanowiska dyrektora zakładu 148<sup>60</sup>. Komitet bursy dziękuje za datki i prosi przy tej sposobności wszystkich miłujących młodzież i dbających o przyszłość naszego narodu o poparcie sprawy.

— **Wieczorki i zabawy.** Zarząd Stow. „Czytelnicy i Wzajemnej pomocy” funkcyjaryszki kolei państwowej

we Lwowie, z powodu nieodbytego Wieczorku św. Michała przy muzyce, urządza w sobotę dnia 13 bm. dodatkowo Wieczorek z tańcami przy muzyce smyczkowej, po cenach wstępu znizowanych. Początek o godzinie 8 wieczór.

„Skala” urządza w niedzielę dnia 14 bm. przedstawienie amatorskie; członkowie kółka amatorskiego odegrają wodewil w 5 aktach L. Śliwińskiego „Życie w śnie” (Nad przepaścią) muzyka J. Kratzera. Początek o godz. 7 wieczór.

— **Z kasyna miejskiego.** W ubiegły piątek rozpoczęło Kółko amatorskie kasyna miejskiego jesienno sezon na nowo wybudowanej scenie. Na pierwszy ogień wybrano „Pana Jowińskiego” i przyznać trzeba, że Kółko wywiązało się wybornie ze swego zadania. Staranne opracowanie poszczególnych ról, doskonały zespół i nowe, bardzo piękne dekoracje, złożyły się na wyborną całość. Co prawda, za kulisami krył się zawodowy aktor, znany artysta teatru miejskiego p. Nowacki, którego wybornej reżyserii w znacznej mierze przypisać należy powodzenie przedstawienia. Przedstawienie powtórzone w sobotę. Oba razy sala była przepelniona publicznością, która hucznymi oklaskami nagradzała poszczególnych amatorów. Sądząc po tem pierwszym przedstawieniu, kółko kasynowe, mające za sobą bardzo piękną tradycję, uczyniło w ostatnich czasach znaczny krok w rozwoju. W przedstawieniu brali udział pp. Gerpertowa, Tothowa i Kozierowska, tudzież pp. Frydrych, Krug, Pawlikowski, Kruczkowski, Dragowski i Galasiewicz.

— **Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa** rozwija coraz obszerniejszą działalność. I tak w miesiącu wrześniu sprzedano mięsa za 52708 kor. 71 gr., bydła za 91.436 kor. 94 gr., ogólna zatem suma sprzedaży wyniosła 144.145 kor. 65 gr.

— **Ruch tramwajowy we wrześniu.** Lwowski tramwaj elektryczny sprzedał we wrześniu b. r. 323.897 sztuk biletów pierwszej i 349.239 sztuk drugiej klasy; razem więc przewiózł za biletami w drobnej sprzedaży 673.136 osób, czyli o 84.506 osób więcej, niż we wrześniu 1905 r. Z abonamentu uzyskano: za zniżone bilety dla urzędników kolejowych 282 kor. (mniej o 110 kor.), za bilety dla młodzieży szkolnej 479 kor. (mniej o 65 kor.), za bilety dla urzędników i funkcyjaryszki gminy 948 (więcej o 597 kor.), za abonamentowe po cenach zwykłych 3.980 kor. 20 hal. (więcej o 640 kor.); ogółem dochód z biletów wynosił 75.904 koron 35 hal., czyli o 10.418 kor. 12 hal. więcej, niż we wrześniu r. 1905, zaś licząc od 1 stycznia do końca września, wzrósł dochód ten w porównaniu z r. 1905 o 113.305 koron.

— **Sprawą zabudowania Bourlardówki** zajmowała się wczoraj Sekcja techniczna Rady miejskiej i przyjęła nowy projekt, zaproponowany przez radnego p. Szajera. Projekt ten dąży do uregulowania ulicy Krzywej i wycięcia ulicy nowej do ul. Batorego a to w razie oddania bezpłatnie gruntu przez pp. Zacharyewicza i Sosnowskiego (na lewo od „Bourlardówki”, licząc od pl. Halickiego) i nawet w razie, gdyby fundacja im. Łazarza miała na ten cel dopłacić 20.000 koron, w zamian za uzyskaną dłuższą linię frontową i mniejsze uszczuplenie jej gruntu pod ulicę. Wedle poprzedniego projektu przestrzeń do zabudowania wynosiła 802 metrów kwadratowych, wedle projektu p. Szajera 901 m<sup>2</sup>, czyli o 99 więcej, a linia frontowa wynosiłaby sześćdziesiąt kilka metrów. Na lzbę handlową wypadałoby do odstąpienia 94 sążni, na pp. Zacharyewicza i Sosnowskiego 133, a na gminę 72 sążni.

Zarazem poleciała sekcja wdrożyć starania o doprowadzenie na powyższych zasadach sprawy do skutku.

— **Nareszcie komisya opałowa** odbyła tymi dniami posiedzenie, na którym uchwaliła zastosować wszelkie środki prawne względem dostawcy drzewca, który nie dotrzymuje kontraktu i zamiast czterech dostarcza zaledwie jeden wagon dziennie, a nadto żąda podwyżki ceny, chociaż do maja 1907 r. cena jest ustalona. Wogóle w tej sprawie należy oczekiwać działania energicznego, jeśli bowiem to nie nastąpi, dostawca przez zimę nawet i jednego wagonu dziennie nie dostarczy, czyli, że ludność uboga wcale tańszego drzewa nie otrzyma, sklepikarze zaś biorą już 1 kor. 30 hal. za cetnar! — Komisya opałowa postanowiła, że odtąd nietylko węgiel, lecz i drzewo ma być sprzedawane w workach plombowanych.

Co do węgla postanowiono zawrzeć na dalszy okres umowę z gwarectwem w Jaworznie, na warunkach nieco droższych. Wskutek tego także w rozprzedaży cetnarowej cena taniego węgla miejskiego podniesioną zostanie z dniem 1 listopada br., a mianowicie o 4 hal., czyli do kwoty 1 kor. 12 hal. za cetnar.

— **Gość z Japonii we Lwowie.** W mieście naszym bawi od kilku dni dr. Tomita, starszy lekarz sztabowy armii japońskiej. Dr. Tomita, po ukończeniu studiów medycznych w Tokio wstąpił do służby w ojczyźnie armii. Obecnie uzupełnia swe studia na klinikach europejskich. Do Lwowa przyjechał z Wiednia. Zabawi tu kilka miesięcy i będzie studiował na klinice chirurgicznej radcy dworu dr. Rydygiera. Dr. Tomita był obecnym na wczorajszej uroczystości inauguracyjnej na uniwersytecie. Jest to człowiek młody stosunkowo, o rysach twarzy, cerze i oczach typowo japońskich, niskiego wzrostu. Włada biegle językiem niemieckim.

— **Sumienny kupiec.** P. Samuel Katz, posiadający sklepik korzenny przy ul. Brajerowskiej pod l. 20, używa do wazenia towarów ciężarków wewnątrz wydrążonych. Wczoraj wylapał go na tej manipulacji agent policyjny Seńczuk i oskarżył o oszustwo, przedkładając jako lico sądowe jeden taki ciężarek 50 gr. w środku próżny, za pomocą którego niesumienny kupiec, nie zna-

jąc widocznie ajenta, odważył mu cukier. Nie jest to nowy sposób oszustwa, gdyż przekupnie żydowskie używają często na targach wydrążonych ciężarków żelaznych z dziurą, zatkaną korkiem i zasmarowaną smołą, a „Muzeum policyjne” posiada ich całą kolekcję.

— **Ośmioletnia defraudantka** Córka zarobnicy, ośmioletnia Janina Biel, otrzymawszy od matki 60 hal. na kanwę do szkoły, przetrwonila te pieniądze na cukry i owoce, a następnie w obawie przed karą zbiegła przed czterema dniami z domu. Po bezskutecznych poszukiwaniach zwróciła się matka o pomoc do policyj. Jest ona blondynką średniego wzrostu, ma niebieskie oczy, dobrze odżywiona.

— **O lichwę** oskarżył prywatny urzędnik Onufry Hryńków, pensjonowanego konduktora kolejowego Józefa Nerstheimera. Miał on pobierać za pożyczoną kwotę 60 k. po 6 k. miesięcznie z tytułu procentu.

— **Kronika policyjna.** Czeladnik zegarmistrzowski Tobiasz Reich, popełniwszy kilkanaście sprzeniewierzeń, uciekł ze Lwowa. Reich brał zegarki do naprawy i w „kominie” do sprzedania i nabrawszy ich sporo, znikł z całym kramem. — Do kantoru fabryki tutek „Globus” przy ul. Rappaporta pod l. 21 dostali się ubiegłej nocy złodzieje zapomocą witrycha, porozbijali biurka, a nic w nich nie znalazłszy, skradli tylko ubrania, narzutkę i kapelusz właściciela fabryki. W kantorze stoi kasa ogniotrwała, jednak do tej nawet nie próbowali się dobierać. — W restauracji Arnolda Wilkenera w Rynku pod l. 14 skradziono słuchaczowi praw p. Janowi Szmigielskiemu srebrny zegarek kryty z wskazówką na dnie i miesiące. — W domu pod l. 15 przy ul. Gołaba (właściwie Asnyka) dostali się złodzieje z sąsiedniej budowy, przez otwór wybity w murze ogniowym, na strych tej realności, porozbijali przedziły wszystkich lokatorów i znajdujące się w nich kuiry i zabrali na szkołę p. Stanisława Brzozowskiego znaczną ilość bielizny, znaczonej literami A. B. i A. K. — Na włóczędzie po górze zamkowej przytrzymano wczoraj notorycznego złodzieja Jana Tyrana i znaleziono przy nim 10 kor. 44 hal. i narzędzia złodziejskie, służące do włamywania się. — W ul. Żółkiewskiej pod l. 49 rozbito tylne drzwi, prowadzące do pralni p. Eleonory Cichockiej i skradziono bieliznę męską, znaczoną literami A. A., 6 prześcieradeł, znaczonych literą S. koszule męskie, znaczone literami J. H. i z szuflady stolika 26 koron gotówką.

— **Zgubiono.** P. Amalii Rotter - Reklewskiej zginął koło teatru złoty pierścionek z dużym brylantem, oprawnym w platynę bez łapek wartości 800 k. — P. Julia Kokarowska zgubiła w ul. Sykstuskiej sznurek korali. — P. Antoni Hiłki zgubił w ul. Słonecznej lub Źródlanej słubną obrączkę złotą z napisem Bronisława Iglisława r. 1882.

— **Znaleziono.** Urzędnik ruchu na dworcu centralnym znalazł dnia 9 b. m. w pociągu, idącym do Czerniowca, srebrną papierośnicę, wysadzaną turkusami z napisem „Sophie”. — W ul. Serbskiej banknot na 10 koron.

Na walach Heumańskich znaleziono karę wojennej jazdy elektryczną, wystawioną na imię N. Ettingera. — W kościele Archikatedralnym znaleziono mały pulares brązowy, zawierający 1 k. 44 h.

Dnia 6 b. m. popołudniu na łące pomiędzy ulicą św. Piotra i Pawła a Piekarską znaleziono srebrny łańcuszek z brelokami. Odebrać go można po g. 5 popołudniu w urzędzie pocztowym Lwów 5.

## □ Kronika krakowska.

Z ruchu przedwyborczego. Komitet wyborczy skoncentrowanych demokratów zwołuje na sobotę do rady miejskiej zgromadzenie przedwyborcze, na którym dr. Sołtyś wypowie swe „credo” polityczne.

**Jubileusz Orzeszkowej.** Zawiązał się u komitet, celem uczczenia jubileuszu 40-letniej pracy E. Orzeszkowej. W skład komitetu wchodzi: Jan Kasprowicki, Adam Szymański, Marya Siedlecka, M. T. Błotnicka, E. Czermakowa i J. Strokowa.

**Aresztowanie szajki złodziei.** Policyj udało się schwytać sprawców kradzieży w składzie mąki Wasserberga, w ślusarni Glücklicha i w handlu skór Zuckerera. Są to: Adam Stroka (22 lat, w tem 2 i pół roku w więzieniu wiśnickim) i Edward Moskała (lat 18) Równocześnie aresztowała policyja sprawcę kilku kradzieży, kilkakrotnie już karanego, 11-letniego Józefa Morawskiego, który stał na czele szajki złodziei, nie wielki od niego starszych.

**Kóło Pań T. S. L.** zakłada w swym lokalu wzorową czytelną wyborowych pism polskich i zagranicznych. Czytelnia ta będzie dostępna dla wszystkich i ma na celu zrzeszenie jak największej ilości kobiet do solidarnej i wyteżonej pracy narodowej. Program pracy zawiera działalność na Ślązku, szerzenie oświaty wśród kobiet wiejskich i urządzenie odczytów publicznych z zakresu wychowania, filantropii i bieżących zagadnień życia narodowego.

**Przemyśl.** (Kor. wł.) Nowe towarzystwo ruskie pod nazwą „Żeńska rukodzinia” powstało w naszym mieście; jest to żeńska pracownia krawiecka o większym zakresie przedsiębiorczym, niż istniejące dotychczas takie pracownie polskie i żydowskie. Ogłoszenia zawiadamiające o zawiązaniu się tego towarzystwa, wystylizowane są nietylko po rusku, lecz — o dziwo — w połowie po polsku — zapewne dla przysporzenia polskich odbiorców. Przedsiębiorczość Rusinów jest w istocie podziwienia godną; wkrótce z pewnością założą ruską spółkę rękodzielniczą, ruską mleczarnię, cukiernię, kawiarnię, jadalnię, jatki, hotel itd. bo tego jeszcze dotychczas nie mają.

Odznaczania rządowe za 25-letnią służbę

strażacką otrzymali członkowie tutejszej straży pożarnej ochotniczej pp. Michał Osiński, Alojzy Krzysztoforski, Stanisław Wunsch, Stefan Czernecki tudzież sierżant straży pożarnej miejskiej p. Antoni Baczyński. Uroczystość wręczenia odznak honorowych, na którą przybyli strażacy z Niżankowic ze sztandarem i muzyką, delegaci z Dobromila, Krasiczyna, Radymna i inni, odbyła się w niedzielę 7 bm. po nabożeństwie odprawionem w kościele OO. Franciszkanów, w sali ratuszowej, wobec całej drużyny strażackiej i licznie zebranej publiczności. Aktu wręczenia odznak dokonał burmistrz p. dr. Doliński przy stosownem przemówieniu; imieniem dekorowanych podziękował p. Osiński.

Demonstracyjny pochód głodnych do sytych urządziła w niedzielę w południe tutejsza P. P. S. z tablicami, na których widniały napisy: „Głodni idą do sytych, precz z lichwą żywnościową, otwórzcie granice, znieście cła, żądamy tanich pomieszczeń” itp. Pochód zatrzymał się przed ratuszem, dokąd udała się deputacja, złożona z przewodników socjalistycznych, celem wręczenia najbardziej ze wszystkich „sytemu” p. burmistrzowi, memoriału o treści żądań na tablicach wyjawionych. Po przemowie p. Liebermana do zgromadzonych na rynku wygłoszanych obywateli na temat niezłomności woli ludu roboczego i po okrzykach na cześć przyszłej komunistycznej gminy ludowej i partii socjalistycznej — podążyli w nie bardzo imponującej liczbie zebrani towarzysze przed dom stowarzyszeń robotniczych, gdzie rozeszli się spokojnie. Przed sytem starostą wznoszono również demonstracyjne okrzyki.

Nowy Targ. Tragiczny wypadek. Marszałek nowotarskiego powiatu dr. Jan Zduń, zapalony myśliwy, zajęty był przygotowaniem do tygodniowych wypłat w majątku swym Rabcie Wyżnej. Wtem doniesiono mu, że na stawie zapadło stado kaczek. Ze strzelbą i wyłtem pospieszył natychmiast nad staw, zapowiadając, że zaraz powróci. Po niejakim czasie, gdy p. Zduń, mimo zapowiedzi nie powracając, parę osób z domu wyszło na jego spotkanie. Wkrótce zobaczono psa, który kręcił się niespokojnie po polu; udawszy się za nim, ujrano dra Zduń leżącego na ziemi. Okazało się, że ratunek był już spóźniony. Nieboszczyk miał twarz pokaleczoną śrócinami, które uderzyły od dołu i spowodowały zgon, jak się zdaje, natychmiastowy. Kierunek strzału i ślady na twarzy wskazują, że dr. Zduń, obchodząc zwierzynę, musiał zaczepić cynglem strzelby o krzaki, może też pośliznął się i upadł, strzelba wypaliła i cały nabój strótu uderzył go w twarz.

Zmarły poświęcił się początkowo medycynie. Wychowany jednak wśród gór sanoczków, gdzie ojciec jego posiadał majątek Procinse w powiecie liskim, poświęcił się gospodarstwu i po ukończeniu studiów, urządził w nowo nabytych majątkach w Nowotarszczyźnie, Rabcie Wyżnej i Sieniawie wzorowe gospodarstwo górskie na sposób alpejski. Gospodarstwo to prowadzone było tak wzorowo, że znawcy zagraniczni niejednokrotnie gościli w Rabcie, studiując tam z zajęciem sposób celowego prowadzenia gospodarstwa tego typu. Również na polu postępowej hodowli bydła rasy krajowej i owiec, rozwinął zmarły tak umiejętną pracę, że jego obora cieszyła się szerokim uznaniem i rozgłosem, a owczarnia — rzec śmiało można — stała się podstawą racjonalnej hodowli owiec w zachodniej części kraju.

Z pracą zawodową szła u niego w parze działalność obywatelska, a wyrazem uznania, jakie sobie na tem polu zdobył, było powierzenie mu godności prezesa nowotarskiej Rady powiatowej. Miejscowa ludność traci w nim opiekuna, który tak serdeczną radą, jak

i bezinteresowną pomocą lekarską przychodził jej zawsze z pomocą.

## Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 11 października. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 43:40 do 43:80.

Tendencja: niezmiennona.  
Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 67:25 do 67:75. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń dn. 11 październ. Kursy giełdy wiedeńskiej Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 280—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 284—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 258 50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 97—, b) bezprocentowej Budapeszteńskie (Basiliica) 5 zł. 21:40, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 452 —, Clary zł. —, m. k. 140—, Pożyczka m. Insbrodu 25 zł. 78—, Losy m. Krakowa 20 zł. 87—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 56:25, Ofen 40 zł. 168—, Palfy 40 zł. m. 45 173:50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 47:50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28:75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 55—, Salma 196— zł. m. kon. 70—, Pożyczka salcburska —, zł. tureckie oblig. prem. kolej po fr. — 160:75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 504—.

Paryż, d. 11 paździer. Trzy procentowa renta 95:87, mąka 30:80.

Berlin, d. 11 paździer. Banknoty austriackie 85:05, Spirytus —.

Frankfurt, dnia 11 paździer. Austr. kred. 212— Laura 147:10, Disconto 183—. Koleje państwowe —, Alpy —. Usposobienie: spokojne.

### Depesze z targu piątego.

Wiedeń, d. 12 październ. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 675:25 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 811:50 Akcje Anglo banku 312:50, Akcje Unionbanku 564:50, Akcje Länderbanku 444:75, Akcje Bankvereinu 557:75 Akcje Boden credit 1060—, Akcje gal. Banku hipot. 575—, Akcje kolei państwowych 686:50, Akcje kolei porudniowej 180:75 Akcje Tramway A. —, B. — Akcje kolei Elbenthal 453:75, Akcje kolei półn. 5660—5690 Akcje kolei czern. 579— Akcje Alpy 604:75, Akcje Rima Muranyi 576:50 Akcje Prag. Tow. żel. 2780— — Akcje Fabryki broni 566—, — Akcje tureckie tyton. 414—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 648— — Oblig. węg. ind. 94:45, Renta majowa 98:80, Austr. Renta koronowa 99— Węg. Renta koronowa 94:70, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98:27, 4 proc. listy Banku hip. 98—, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100:90, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111—, 4 proc. listy Banku kraj. 98— 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100:60, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 99:20, 4 pro. Gal. pożycz. z 1893 r. 97:40, 4 proc.

pożyczka miasta Lwowa 95:55, Losy tureckie 160:75, Marki 117:60 Ruble 253—, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. — 5 proc. ros. pożyczka 1906 79:40.

Usnosobienie osłabione wskutek zagranicy i podwyższenia dyskonta w Berlinie.

Berlin, d. 12 październ. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 211:90, Staatsbahny 146:90 Disconto Comandit 183— Berlin. Tow. handl. 172:60, Laura 249:75, Bonumery 242:50 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubelza gotówką 215:10, Kolej warsz.-wied. 126:25, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 157:50, Losy tureckie 144:90 Renta włoska —, „Harpener” kopalnia węgla 211:50, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje — Lombardy 36:50, Kolej Henry 144:75, Niemiecki bank narodowy 129:10, Kanada Preferred 182—, Akcje żegluga hamburskiej 158:60, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 268— 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 63:50, 3/8 proc. renta rosyjska 67:60 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 72:40, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 86:50 Rheinische Stahlwerke 198:50, Gelsenkirchen 222:75.

Frankfurt, d. 12 październ. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 99:70, Austr. renta srebrna 99:50, Austr. renta złota 99:05, Austr. akcje kredytowe 212:30, Staatsbahny 147:20, Lombardy 36:40, 4-proc. austr. renta koronowa 98:90.

Tendencja: spokojna.  
Berlin, d. 12 październ. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 211:90, Staatsbahny 146:90, Lombardy 36:50, Disconto Comandit 183—, Ruble 215:10.  
Tendencja: słabsza.

### Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 11 październ. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 7:50 do 7:51, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od 7:24 do 7:25, Żyto na kwiecień 1907 r. od 6:62 do 6:63, Żyto na październik od 6:44 do 6:45, Owies na kwiecień 1907 r. od 7— do 7:01, Owies na październik od 6:96 do 6:97, Kukurudza na sierpień — do —, kukurudza na wrzes. od — do —, kukurudza na maj 1907 od 5:20 do 5:21, Rzepak na maj — do —, Rzepak na sierpień od — do —.  
Pogoda: piękna, lecz zimno.

## Przyjechali do Lwowa

Dnia 11 października b. r.

Hotel Imperial. Hr. Jadwiga Łubińska z Warszawy, hr. Dominik Potocki z Rymanowa, hr. Klemensowa Dzieduszycka z Martynowa, br. Adam Horoch z Winniczek, Jan Leszczyński z Borków Małych, Mieczysław Bogdanowicz z Kosowa, Adam Ozaczewski z Rosyi, Koźma Udrycki z Mostów Wielkich, Janina Januszkiewicz z Kijowa, Zygmunt Kirchmayer z Krakowa, Wilhelm Blauw z Wiednia, Zygmunt Parnes z Podwoleczysk, Józef Katz z Wiednia, dr. Adolf Kimelman z Wolicy, Kazimierz Wołkowicki ze Stryja, Alfred Sommerstein z Burkanowa, Natalia Ordyniec z Warszawy.

## Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

### Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia” Wypiańskiego), Lwów 1903, K. 1:20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1:50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3:60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5:50.

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie.

## Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 10 października 1906 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę.

Ogólny dług państwa.		%	płaca	zadania
Ljedno ta renta	4% konwert. ) maj—listopad . . . . .	4	98:80	99—
	wolna od pod. ) styczeń—lipiec . . . . .	4 1/2	98:80	99—
	w banknotach, luty—sierpień . . . . .	4 1/2	99:85	100:05
	w srebrze, kwiecień—październik . . . . .	4 1/2	99:85	100:05
osy z roku 1860	500 zł. w. a. . . . .	4	155:90	157:90
1860	100 zł. w. a. . . . .	4	213—	218—
1864	100 zł. w. a. . . . .	—	274:75	276:75
1864	50 zł. w. a. . . . .	—	274:50	276:50
Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt. 5			289:50	291:50
<b>Dług państwa krajów koronnych</b>				
w radzie państwa reprezentowanych.				
Austr. renta złota wolna od podatku . . . . .	4	116:55	116:75	
„ w wal. kor. wolna od podatku . . . . .	4	99—	99:20	
„ inwest. wolna od podatku . . . . .	3 1/2	88:65	88:85	
<b>Obligacje kolejowe.</b>				
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze . . . . .	4	99:45	100:45	
„ ces. Elżbiety w złocie w. od pod. . . . .	4	117:50	118:50	
„ ces. Franciszka Józefa w srebrze . . . . .	5 1/2	123:70	124:70	
„ Karola Ludwika . . . . .	4	99:30	100:30	
„ arc. Rudolfa w K. wol. od pod. . . . .	4	99:10	100:10	
<b>Obligacje pierwszeństwa kolejowe.</b>				
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w sreb. 4		106—	107—	
„ ces. 1885 200, 1000, 5000 zł. . . . .	4	99:15	100:15	
„ 1895 400, 2000, 10000 k. . . . .	4	99:45	100:45	
„ Bukowińska lokal. 400 kor. . . . .	4	99:10	100:10	
„ Karola Ludwika srebr. . . . .	4	99:10	100:10	
„ Lwów.-Czern.-Jassy Em. 1894 . . . . .	4	99—	100—	
<b>Dług państw. kraj. kor. węgier.</b>				
Węgierska renta złota . . . . .	4	94:80	95—	
Węg. renta w kor. wolna od podatku . . . . .	4	94:85	95:05	
Węg. renta w kor. wolna od podatku . . . . .	3 1/2	84:60	84:40	
Węg. pożyczka premiowa po 100 zł. . . . .	—	207—	209—	
„ 50 zł. . . . .	—	206:35	208:35	
Węg. obligacje prem. reg. Cissy . . . . .	4	151:75	153:75	
Kroac. i Sław. obligacje propin. w. a. . . . .	4 1/2	—	—	
Węgierskie obligacje hip. . . . .	4	94:45	95:45	
Kroacyi i Sławoni oblig. hip. . . . .	4	96—	97:20	
<b>Inne publiczne pożyczki.</b>				
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893 . . . . .	4	97:85	98:25	
Oblig. prop. Bukowiny . . . . .	5	101:25	102:25	

Gal. poz. kraj. z r. 1893 . . . . .	44	96:90	97:90
Gal. obl. prop. z r. 1889 . . . . .	4	98:70	99:70
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900 . . . . .	4 1/2	98:25	98:70
„ z r. 1896 . . . . .	4	99:05	96:05
„ Wiednia z r. 1874 . . . . .	5	121:40	122:40
Poż. hipot. Bułgarii z r. 1892 . . . . .	6	118:45	119:45
<b>Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).</b>			
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l. . . . .	4	98:75	99:25
Bukow. zakł. kred. ziemski . . . . .	5	101:65	102:65
„ „ „ „ . . . . .	4	99—	100—
Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 39 1/2 l. . . . .	5	110:50	111:50
„ „ „ „ los. w 50 lat w. austr. . . . .	4 1/2	100—	100:40
„ „ „ „ los. w 50 l. w. koron. . . . .	4 1/2	100:25	101:25
„ „ „ „ los. w 60 lat . . . . .	4	98—	99—
„ Tow. kred. ziem. los. w 56 lat . . . . .	4	98—	98:55
„ „ „ „ los. w 41 lat . . . . .	4	99:60	—
„ „ „ „ dawn. emis. . . . .	4	99:75	—
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 5 1/2 l. . . . .	4 1/2	100:10	101:10
„ „ „ „ zwr. w 57 1/2 l. . . . .	4	98—	99—
„ „ „ „ oblig. komun. 2 emis. . . . .	5	97—	98—
„ „ „ „ 3 e. l. w 42 l. 4 1/2 . . . . .	4 1/2	100:50	101:50
„ „ „ „ 4 e. l. w 45 l. . . . .	4	97:70	98—
„ „ „ „ kol. l. w 57 1/2 l. . . . .	4	97:6—	98—
Austr. węg. Banku los w 50 l. w. austr. . . . .	4	99:40	100:40
„ „ „ „ los w 50 l. w. koron. . . . .	4	99:75	100:75
<b>Obligacje z prawem pierwszeństwa.</b>			
Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 . . . . .	4	99:90	101:90
„ Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10% . . . . .	4	90:70	91:70
„ 1884 . . . . .	4	98:60	99:60
Węg.-Gal. kolej em. 1870 . . . . .	3 1/2	92:90	—65
„ 1878 . . . . .	5	112—	113—
„ 1887 . . . . .	4	100—	101—
<b>Losy procentowe (za sztukę).</b>			
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł. . . . .	3	280—	288:50
„ 1889 po 100 zł. . . . .	3	284:25	294:25
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a. . . . .	5	258:50	266:50
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a. . . . .	4	259—	267—
Pożyczka serbska prem. po 100 fr. . . . .	2	97—	105:70
<b>Losy bezprocentowe (za sztukę).</b>			
Budapeszteńskie Basiliica po 5 zł. w. a. . . . .	—	21:40	23:40
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a. . . . .	—	452—	462—
Clary po 40 zł. m. k. . . . .	—	140—	150—
Pożyczka m. Insbrodu po 20 zł. w. a. . . . .	—	78—	85—
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a. . . . .	—	87—	92—
„ prem. m. Lublany po 20 zł. . . . .	—	56:25	62:25
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a. . . . .	—	168—	178—
Palfy po 40 zł. m. k. . . . .	—	173:50	183:50
Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł. . . . .	—	47:50	49:50

Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł. . . . .	28:75	30:25
Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł. . . . .	55—	60—
Salma po 40 zł. m. k. . . . .	196—	202—
Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł. . . . .	70—	76—
Tureckie obl. kol. po 400 fr. . . . .	160:50	161:50
Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł. . . . .	505—	516—
Kupony 3% obligacje premiove (1880 . . . . .	45—	52—
pre- 5% austr. zakł. kr. ziem. (1889 . . . . .	89—	94—
niowe 4% pożyczki pr. węg. Banku hip. . . . .	35:50	41—
<b>Akcje (przedsiębiorstw transportowych).</b>		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. . . . .	480—	—
„ „ „ „ akcje zakład 200 zł. . . . .	432—	440—
Kolej półn. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k. . . . .	566:5	571:00
„ Lwów-Betzec (akc. pierw.) 200 zł. . . . .	411—	421—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . . . .	579—	581—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów 4% . . . . .	368—	372—
„ wschodn. gal. lokal. 200 zł. . . . .	392—	400—
„ państwowych 200 zł. = 500 fr. . . . .	687—	688—
„ węg. galicyj. lokal. 200 zł. . . . .	407—	409—
<b>Akcje banków (za sztukę).</b>		
Banku Anglo-austr. 240 Kor. . . . .	313—	314—
Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor . . . . .	557:75	558:75
Peszts. Banku handl. 1000 „ . . . . .	3200—	3204—
Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor. . . . .	675:75	676:75
Węg. Banku kredyt. 400 Kor. . . . .	812:50	813:50
Galic. Banku hipotecznego 400 Kor. . . . .	575—	575:50
Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor. . . . .	190—	200—
Banku dla krajów koronnych 400 Kor. . . . .	445:75	446:75
Banku Austro-węg. 1400 . . . . .	1760—	1770—
Czesk. Banku Związk. 200 Kor. . . . .	245:50	246—
Zivnostenska banka 200 Kor. . . . .	242:50	243—
<b>Akcje (przedsiębiorstw pr. emystowych).</b>		
Galic. karp		